

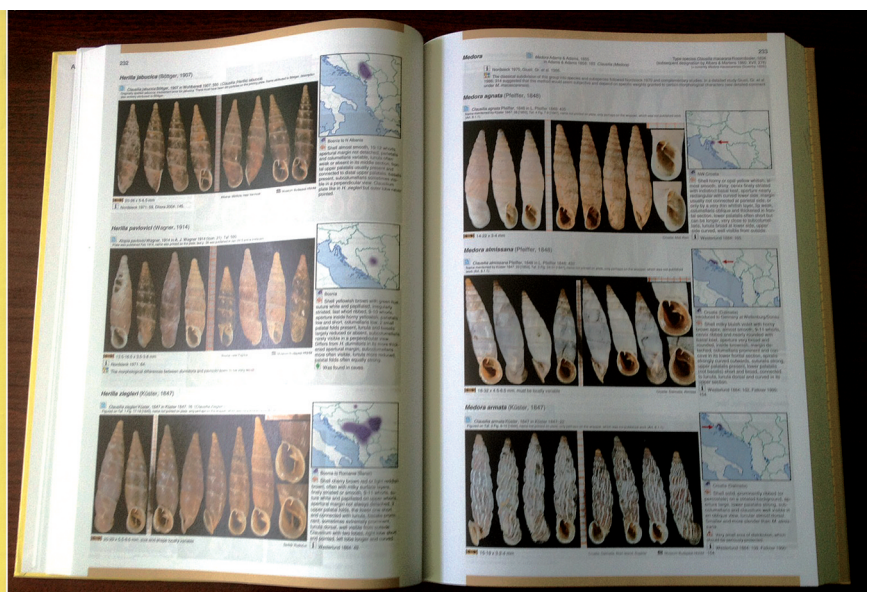
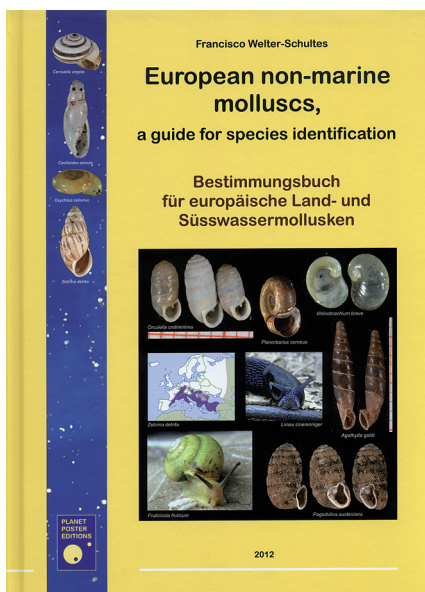


BOOK REVIEW

WELTER-SCHULTES F. W. 2012. European non-marine molluscs, a guide for species identification. Bestimmungsbuch für europäische Land- und Süßwassermollusken. Planet Poster Editions, Göttingen. ISBN-10: 3-933922-75-5, ISBN-13: 978-3-933922-75-5, hardcover, 674 + Q1–78 pp.

As we all know, species identification is where it all starts. To do any biogeography or ecology, first we need to identify our creatures. When collecting material for molecular studies, we need at least a preliminary morphology-based identification. Actually, we do not need identification guides so much when doing systematic work, because the systematists basically make their own keys and guides, but still... I think everybody has experienced the problem. Everything is fine as long as we are dealing with our local (in most cases country-wide) fauna. Go to a more remote area, even within Europe: say, the Romanian Carpathians, or the Crimean Peninsula, or Crete, bring your trophies home and try to identify them. Very soon you will find you have to resort to so many country-wide

Wszyscy wiemy, że rzecz cała zaczyna się od identyfikacji gatunków. Żeby zrobić jakiegokolwiek badania biogeograficzne czy ekologiczne musimy zidentyfikować nasze stworzenia. Zbierając materiał do badań molekularnych potrzebujemy przynajmniej wstępnego oznaczenia opartego na morfologii. W rzeczywistości nie potrzeba nam tak bardzo przewodników do identyfikacji, gdy prowadzimy sami badania systematyczne; systematycy piszą własne klucze i przewodniki, ale jednak... Wydaje mi się, że każdy doświadczył tego problemu. Wszystko jest świetnie, dopóki mamy do czynienia z naszą lokalną (przeważnie krajową) fauną. Ale pojedźcie gdzieś dalej, nawet w Europie, powiedzmy w Karpaty rumuńskie, na Krym albo na Kretę, przywieźcie do domu trofea i spróbujcie je oznaczyć. Bar-



guides (sometimes there are none) or, more often, to a range of specialist publications on particular taxa, some of them old and difficult to obtain, and/or written in very foreign languages, to assign your creatures to a genus, not to mention species. Even within Europe we have faced this situation repeatedly. The most comprehensive and most commonly used identification guide till now was KERNEY et al. (1983) which included northern and central Europe. This is why publishing a guide with most non-marine mollusc species of Europe in it is altogether laudable. Of course, it will not make it possible to identify all the species (see also below), but you will be able to identify most and to make a reasonable guess as to the genus for the remaining ones.

FRANCISCO WELTER-SCHULTES's book includes all of Europe, with the eastern boundary running more or less across the middle of Turkey and through the region of Moscow. Though it does not include the Macaronesian islands (much to my chagrin), it is **the first attempt** at including the species of the southern part of Europe, which has been a problem since times immemorial. We may object to the eastern boundary, but some boundary had to be adopted, since the book deals with Europe, and not Eurasia, and any border would always be a bit arbitrary.

The nomenclature adopted comes from different specialist sources. Some of us might prefer a different nomenclature (e.g. why distinguish between the genera *Leiostryla* and *Euxinolauria*?) but at least, much to my delight, the author has not followed CLECOM.

The short introduction, in English and German, is mainly about how the book was made and how to use it, with quite a lot of room devoted to taxonomic nomenclature. This is followed by accounts of the non-marine European mollusc taxa.

The book includes 2,140 species (ca. 2,090 gastropods and 53 freshwater bivalves), and for most (98%) original descriptions have been verified. Some taxa are not discussed, but then the reasons are stated openly, for example the genus *Bythinella*, or generally Rissoidae/Hydrobioidea, most species of which "are not listed here" (p. 37). Likewise, wherever there are taxonomic difficulties, or where the shell characters are not sufficient to identify the species, there is a fair comment, for example the comments on the so called *Albinaria* group (p. 238), or the genus *Limax* (p. 445).

The species accounts are in English and very concise: the number of species per page ranges from 2 to 5, the mean number of species per page is about 4. The species accounts include the species name, its original combination, with original source and original spelling, distribution map, photo of shells and/or animal with scale, locality of figured shells, size, a short diagnosis, habitat information, literature sources and – for some species – conservation status (Red Book, Red List etc.) and/or some life history information, for example glochidia hosts for the

dzo szybko stwierdzicie, że aby oznaczyć zebrany materiał do rodzaju, nie mówiąc już o gatunkach, musicie odwołać się do licznych publikacji dotyczących poszczególnych krajów (a czasem takich publikacji nie ma) albo, częściej, do szeregu specjalistycznych prac o poszczególnych taksonach; niektóre takie publikacje są stare i trudne do zdobycia, i/lub napisane w językach bardzo obcych. Nawet w obrębie Europy wielokrotnie spotykamy się z taką sytuacją. Obejmujący najwięcej gatunków i do tej pory najczęściej używany przewodnik do oznaczania to KERNEY i in. (1983), obejmujący północną i środkową część Europy. Z tych przyczyn opublikowanie przewodnika, w którym jest większość lądowych i słodkowodnych mięczaków Europy, jest ze wszech miar godne pochwały. Oczywiście nie pozwoli on na oznaczenie wszystkich gatunków (patrz też niżej), ale da się zidentyfikować większość i wyrobić sobie sensowne zdanie na temat przynależności rodzajowej tych pozostałych.

Książka FRANCISCO WELTER-SCHULTESA obejmuje całą Europę, ze wschodnią granicą przebiegającą mniej więcej przez środek Turcji i przez okolice Moskwy. Chociaż nie obejmuje wysp Makaronezji (ku mojemu wielkiemu żmaltwieniu), jest **pierwszą próbą** uwzględnienia gatunków południowej części Europy, która od niepamiętnych czasów była problemem. Można mieć zastrzeżenia do wschodniej granicy, ale jakąś granicę należało przyjąć, gdyż książka dotyczy Europy a nie Eurazji, i granica będzie zawsze trochę arbitralna.

Nazewnictwo przyjęte w przewodniku pochodzi z różnych źródeł specjalistycznych. Niektórzy z nas woleliby być może inną nomenklaturę (np. po co rozróżnienie między rodzajami *Leiostryla* i *Euxinolauria*?), ale przynajmniej Autor nie przyjął nazewnictwa lansowanego przez CLECOM.

Krótki wstęp, po angielsku i po niemiecku, dotyczy głównie tego, jak skonstruowany jest przewodnik i jak go używać; sporo miejsca poświęcono nazewnictwu taksonomicznemu. Po nim następują opisy gatunków lądowych i słodkowodnych mięczaków Europy.

Przewodnik obejmuje 2.140 gatunków (ok. 2.090 ślimaków i 53 małży), dla większości (98%) sprawdzono opisy oryginalne. Niektóre taksony pominięto, i w takich przypadkach podano powody ich nieuwzględnienia, na przykład rodzaj *Bythinella*, lub ogólnie Rissoidae/Hydrobioidea, których większości gatunków „tu nie wymieniono” (p. 37). Podobnie, gdziekolwiek istnieją problemy taksonomiczne lub gdzie cechy konchiologiczne nie wystarczą do identyfikacji gatunków, jest to jasno powiedziane, na przykład w komentarzach do tak zwanej grupy *Albinaria* (p. 238), albo do rodzaju *Limax* (p. 445).

Opisy gatunków są po angielsku i są bardzo zwięzłe: liczba gatunków na stronę waha się od 2 do 5, średnio około 4. Opis gatunku obejmuje nazwę gatunkową, jej pierwotną kombinację wraz z oryginalnym źródłem i oryginalną pisownią, mapę rozmieszczenia,

unionids. For obvious reasons some accounts lack photos; we all know how difficult it is sometimes to get access to specimens of some very rare and very endemic molluscs.

The photos are good, in most cases presenting more than one specimen in various positions, so as to show at least some variation. Nevertheless (and this is the problem with absolutely ALL photo-based identification keys and guides) not all the photos make it possible to identify the species. In quite many photos, showing a few specimens, the shells are rather carelessly positioned, so sometimes the diagnostic characters are not visible (examples: *Truncatellina rothi*, *Vertigo lilljeborgi*, *V. ronnebyensis*, *Pupilla alpicola*, some of the *Pagodulina*, *Chondrina kobelti*, *Acanthinula aculeata*, *Euconulus fulvus*, *Spelaeodiscus obodensis*, *Oligolimax musignani*). My main criticism is that, though for some clausiliids there are insets with magnified apertural characters, some species lack such apertural details. Also, the photos of some species (*Pupilla sterrii*, *Turanena carpathia* and some others) depict very old and damaged shells (not a serious criticism, we know how difficult it sometimes is to obtain good shells on short notice).

The species accounts are followed by ample references. I was too lazy to count, but the references occupy pages 630–662, double column, small print, and the page size is somewhat larger than A4. Pages 662–674 contain the index of taxonomic names, and this is the end of the main part.

A sort of separate booklet, called “Quick identification plates” (pages Q1–78), is stuck onto the inside of the back cover in a way that makes it rather inconvenient to use. It has plates with photos, maps and names of the species. Well, it is not a bad idea to be able to quickly find answers to “what can it be?” or “does it have a right to live here?”.

You do not seriously imagine that I have read the book from cover to cover or even used it to identify something to write this review. I just had a look at some taxa I am familiar with or have problems with identifying. Plus, I read the introduction. As we start to use it, we will certainly find a lot to criticise. But, hey, be not too hard – remember, this is the first attempt at such a book, and certainly a useful one. Remember the first edition of the checklist of terrestrial gastropods of Turkey by HARTWIG SCHÜTT (1996)? We all of us moaned and groaned about it, but we used it all the time, without even saying thank you for providing us with the first such checklist ever. And, before you start criticising, read paragraph 3 in the left column on page 3:

“This guide was compiled thoroughly and with all care. Like always in such a work, much published information must have been overlooked. There is certainly a good chance to find mistakes. Hopefully not too many. It is always disappointing to look for information in a textbook and to realise that the published

zdjęcie muszli/zwierzęcia ze skałą, stanowisko sfotografowanych okazów, informację o rozmiarach, krótką diagnozę, informację o siedlisku, źródła oraz – dla niektórych gatunków – status ochronny (Czerwona Księga, Czerwona Lista etc.) i/lub niektóre informacje o cyklu życiowym, np. żywicieli glochidiów dla gatunków Unionidae. Z oczywistych powodów brak zdjęć niektórych gatunków; wszyscy wiemy, jak trudno czasem zdobyć okazy pewnych bardzo rzadkich czy bardzo endemicznych mięczaków.

Zdjęcia są dobre, w większości przedstawiają więcej niż jeden okaz, w różnych pozycjach, tak by pokazać choć część zmienności. Niemniej jednak (i to jest problem ze WSZYSTKIMI kluczami i przewodnikami do oznaczania opartymi na zdjęciach) nie wszystkie umożliwiają oznaczenie okazu do gatunku. Na wielu zdjęciach pokazujących kilka muszli okazy poukładano dość niestarannie, przez co czasem nie widać cech diagnostycznych (przykłady: *Truncatellina rothi*, *Vertigo lilljeborgi*, *V. ronnebyensis*, *Pupilla alpicola*, niektóre gatunki *Pagodulina*, *Chondrina kobelti*, *Acanthinula aculeata*, *Euconulus fulvus*, *Spelaeodiscus obodensis*, *Oligolimax musignani*). Moje główne zastrzeżenie do zdjęć jest takie, że tylko dla niektórych, ale nie dla wszystkich gatunków świ-drzyków zamieszczono wstawki z powiększeniem otworu muszli. Ponadto zdjęcia niektórych gatunków (*Pupilla sterrii*, *Turanena carpathia* i niektóre inne) przedstawiają bardzo stare, zniszczone muszle (nie jest to poważna krytyka: wiadomo, jak trudno czasem uzyskać dostęp do dobrych okazów w krótkim czasie).

Po opisach gatunków następuje obszerny wykaz piśmiennictwa. Nie chciało mi się liczyć, ale wykaz zajmuje strony 630–662, jest wydrukowany drobną czcionką i dwuszpaltowy, a strony są nieco większe niż A4. Na stronach 662–674 znajduje się skorowidz nazw łacińskich, i to jest koniec głównej części książki.

Coś w rodzaju małej książeczki zatytułowanej „Quick identification plates” (strony Q1–78), jest przyklejone do wewnętrznej strony tylnej okładki w sposób, który sprawia, że raczej niewygodnie tego używać. Zawiera tablice ze zdjęciami, mapami i nazwami gatunków. Trzeba przyznać, że możliwość szybkiego znalezienia odpowiedzi na pytania “co to może być?” albo “czy ma prawo tutaj występować?” to niezły pomysł.

Chyba nikt poważnie sobie nie wyobraża, że, aby napisać tę recenzję, przeczytałam przewodnik od deski do deski lub próbowałam go używać do oznaczania. Popatrzyłam uważniej na taksony, które znam albo z którymi mam problemy przy oznaczaniu. Ponadto przeczytałam wstęp. Kiedy zaczniemy używać tej książki, na pewno znajdziemy szereg rzeczy do skrytykowania. Ale, hej, nie bądźmy zbyt surowi – pamiętajcie, to pierwsza próba napisania takiej książki i z pewnością użyteczna. Pamiętacie pierwsze wydanie listy gatunków lądowych ślimaków Turcji HARTWIGA SCHÜTTa (1996)? Wszyscy jęczyliśmy i kwękałaliśmy na jej temat, ale wszyscy jej używaliśmy, nawet nie zdję-

information is incorrect or was not up to date at that time. Well. It is better to finish and publish such a work after 5 years with some errors or unresearched or outdated sources than to try doing a job perfectly and in the end never finish it at all." The Author is right, isn't he?

One last thing. We, all of us, have our scientific production assessed every year or two, and we score points according to how posh the journals we publish in are. Our further career depends on the number of points we have scored. We usually score very few points for a big, time-consuming book with no original information in it. Imagine, spending five years, doing nothing else, to compile such a book! This is what you would call sacrifice.

The weight of the book is about 3 kg, so thank God it's only Europe – at least you can take your car everywhere to transport it. An accompanying CD you could insert in your notebook at any moment might have been a good idea.

REFERENCES

- KERNEY M, CAMERON R. A. D., JUNGBLUTH J. 1983. Die Landschnecken Nord- und Mitteleuropas. Paul Parey, Hamburg & Berlin.
- SCHÜTT H. 1996. Landschnecken der Türkei. Hemmen, Wiesbaden.

kując za sporządzenie dla nas takiej listy po raz pierwszy. I, zanim zaczniecie krytykować, przeczytajcie akapit 3 w lewej kolumnie na stronie 3 przewodnika:

„Ten przewodnik został opracowany dokładnie i starannie. Jak zawsze w przypadku takich prac, z pewnością przeoczono wiele publikowanych informacji. Na pewno istnieje duże prawdopodobieństwo znalezienia błędów. Mam nadzieję, że jest ich niewiele. Zawsze rozczarowuje nas, kiedy w podręczniku szukamy informacji i stwierdzamy, że jest ona nieprawidłowa albo przestarzała. Skądinąd lepiej skończyć i opublikować taką pracę po 5 latach z pewnymi błędami, niesprawdzonymi lub przestarzonymi źródłami, niż próbować stworzyć dzieło doskonałe i w końcu nie opublikować go wcale". Autor ma rację, nieprawdaż?

Ostatnia rzecz. Wszyscy podlegamy co roku lub co dwa lata ocenie naszego dorobku naukowego i liczą nam punkty zależnie od tego, jak bardzo renomowane jest czasopismo, w którym zamieściliśmy nasze publikacje. Nasza dalsza kariera zależy od liczby punktów. Za dużą, czasochłonną książkę bez oryginalnych danych zwykle zarabiamy bardzo niewiele punktów. Wyobraźcie sobie spędzenie pięciu lat wyłącznie na przygotowywaniu takiej książki! Nazwałabym to poświęceniem.

Książka waży około 3 kg, więc dzięki Bogu, że to tylko Europa – przynajmniej możemy wszędzie pojechać samochodem, żeby ją ze sobą wozić. Dlatego nie od rzeczy byłoby dodanie do dzieła płyty kompaktowej, którą w każdej chwili możemy wsadzić do notebooka.

BEATA M. POKRYSZKO
Museum of Natural History, Wrocław University
Sienkiewicza 21, 50-335 Wrocław, Poland
(e-mail: bepok@biol.uni.wroc.pl)